

KONFEDERACJA MIŁOŚCI BLIŻNIEGO

ORGAN

POŚWIĘCONY PROPAGOWANIU ZGODY i WSPÓŁPRACY
O ZAKRESIE WSZECHŚWIATOWYM

Redakcja i Administracja w Warszawie, Al. Jerozolimska N. 31 m. 14, tel. 226-46

PROPAGUJCIĘ ROZBROJENIE MORALNE.

Od Redakcji

Walka o byt i wybujały na niej egoizm spowodowały upadek moralności. Kryzys obecny jest skutkiem tego upadku. Propagowanie podźwignięcia moralności ogólnej dla osłabienia skutków kryzysu — naczelną dewizą naszą.

Pod hasłem, które utrwalone zostało w idei chrześcijańskiej przez tyle wieków, — jednak niepopularnem dziś, niestety, — występujemy w świat z programem czynu twórczego.

Przekonanie mocne, że kryzys obecny jest skutkiem zaniedbania przez świat tego hasła i oparcia bytu na walce, jest przewodnikiem naszym w obranym kierunku. Wskazujemy wyjście z kryzysu.

Czyn nasz ma polegać na nawoływaniu do **rozbrojenia moralnego** przez popularyzowanie idei miłości bliźniego i wskazywanie sposobów, jak należy stosować ją praktycznie.

Będziemy usiłovali dowieść, iż wszelkie błędy życia naszego wynikają z zasady z gruntu niezgodnej z nakazami rozsądku i uspołecznienia, opartej na **walce o byt**.

Błędy te doprowadziły współzycie ludzkie do form niezdolnych.

Na wymownych przykładach życiowych wykażemy, w jaki sposób stopniowe stosowanie zgody i uczucia dodatniego osłabić

może napięcie walki o byt z b. pomyślnym dla nas skutkiem?

Będziemy analizowali zagadnienia najistotniejsze, biorąc je pod pryzmat idei rozbrojenia moralnego, by w ten sposób osłabić straszne skutki walki o byt i zaślepienia.

Organ nasz, — informując Czytelnika o tem, co dzieje się na świecie, — określi fakt poza przesłankami ugrupowań politycznych lub zainteresowań klasowych, — z punktu widzenia najogólniejszego w promieniu nakazów uspołecznienia.

Idziemy, jako straż przednia powstającej pod temże hasłem nowej organizacji, której cele stopniowo rozświetlać będziemy.

Liczymy na przyłączenie się do zapoczątkowanego przez nas czynu twórczego, **propagowania rozbrojenia moralnego**, tych wszystkich, którzy zdolni są wyczuć tę potrzebę i zechcą współpracować z nami.

Współpracować może każdy, bądź drogą propagowania haseł naszych na szpaltach niniejszego organu, bądź wpływem na innych, by się do nas przyłączyli, bądź poparciem nas w pracy propagandowej moralnie czy materialnie.

Nie stać nas na szumne i szeroko rozgałęzione wydawnictwo. Niechaj każdy sympatyk idei naszej ma to na względzie i numer po przeczytaniu odda innym dla skutecznego rozpowszechnienia idei, jaką nieśmiemy.

Redakcja.

Porzućmy maskę wobec siebie

Umysł ludzki, dostosowując się do warunków egzystencji w porządkach skomplikowanych doby obecnej, doszedł do niebywałej perfekcji w ocenie życia ze strony materialnej. Gdy chodzi jednak o zagadnienia natury wewnętrznej, głos sumienia, serca czy dodatniego impulsu tłucze się bezzadnie, jak ptak schwytyany, nie znajdując wyrazu zewnętrznego.

Zmaterializowany umysł ludzki lekceważy pozornie dziedziny ducha, nie mogąc ująć ich w posłuszne formy matematyczne, a w rzeczywistości omija je przezornie, czując swą słabość, do której materializm nie pozwala się przyznać.

Słabość, to wyrok przegranej w odwiecznej walce wszystkiego ze wszystkim w porządkach świata...

By umysł, wybujały jednostronnie na materializmie, dostosować do oceny słusznej zagadnień ducha, musimy zaprzętać go zarówno sprawami duchowymi jak i materialnymi.

Dotarliśmy do skarbów wiedzy materialnej i cudów techniki, lecz większe bez porównania skarby kryją się w głębi niedostępnych dziś dla nas uczuć naszych wewnętrznych. By zbliżyć się do cudów głębi duchowej, musimy zdobyć się na zmianę trybu życia.

Czas pomyśleć nareszcie o tej zmianie, by człowiekowi choć trochę stało się lepiej na świecie.

Każdy jest kowalem własnego szczęścia. Czujemy, że życie pozostawia tak wiele do życzenia, lecz nie stawiamy sobie pytania: dlaczego?

Zmiany zasadniczej należy dokonać przede wszystkim w sobie samym. Fałszywy tryb życia opiera się na autosugestji ogólnej. Wmówiliśmy w siebie samych, że inaczej żyć nie możemy, a zechcimy tylko popracować nad sobą, życie dla nas stanie się inne. Miejmy odwagę porzucić maskę wobec siebie.

E. M.

Echa bolesnego dla Polski procesu

Pogląd bezstronny.

Gdy dwie strony walczą nienawiścią, żadna z nich nie ma racji, choć każda wierzy święcie w słuszość swych przesłanek. Prawda, dla ludzi nieuchwytna w zasadzie, zdala jest od stron walczących nienawiścią...

Poziom moralności społeczeństwa jest wykładnią wartości moralnej jego rządu.

Jednostki wyróżnione przez daną epokę wywierają wpływ przemożny na dzieje historyczne społeczeństwa. Ideologia tych jednostek jest zwykle poza słuszną oceną współczesnych. Czyny ich ocenia dopiero należycie bezstronny pogląd następných pokoleń.

Gdy część społeczeństwa uwierzy w posłannictwo dziejowe i autorytet jednostki wyróżnionej, druga część, nieuznająca tego autorytetu, jeżeli nawet liczebnie nie jest mniejszą, zmuszona jest uleść. Jej siła moralna, oparta na pierwiastkach przeczenia, obojętności, niechęci, ustąpić musi sile moralnej, opartej na pierwiastkach wiary, uwielbienia i uznania. Czynniki dodatnie zawsze muszą zdobyć przewagę moralną nad ujemnymi...

Czynniki dodatnie są same przez się funkcjami twórczymi, budującymi, ujemne — destrukcyjnymi, rozkładowymi.

W maju 1926 roku owe twórcze pierwiastki dlatego wzięły górę, iż w rząd poprzedni nikt szczerze nie wierzył. Nie miał on autorytetu.

Podobny stan rzeczy trudno nazwać zamachem stanu. Osądzonym będzie najwłaściwiej przez przyszłe pokolenia.

Dążenia twórcze, gdy przyobleczone zostają w formy niedoskonałe ułomności ludzkiej, tracą część tego autorytetu, jaki przyświecał im w trakcie powstawania w uczuciach wewnętrznych.

Idea zdolna jest zachwycić masy, a wykonanie jej rzadko kiedy kogoś zadowolni.

Stąd tarcia pomiędzy grupą rządzącą, a grupą zawsze już liczniejszą niezadowolonych.

Proces osławiony stał się smutnym wynikiem buntowniczego ducha naszego narodu, nieumiejącego ukryć swych uczuć, i zbyt gorliwości tych, którzy, — będąc małymi duchem, — lękali się o powagę autorytetu. Nie umieli w niego **wierzyć** z siłą dostateczną.

Proces ten ujawnił słabość jednej i drugiej strony w walce opartej wyłącznie na uczuciu nienawiści, lęku, zwątpieniu i oburzeniu.

Gdzie walczą dwie strony, opierając się na pierwiastkach destrukcyjnych, żadna z nich racji mieć nie może.

Ten brak racji najlepiej wyczuwa ogół obserwatorów bezstronnych.

Podług mnie, gdy jedna strona nie była na tyle potężną duchem, by zdobyć się mogła na przyznanie, iż działała **lekkomyślnie**, nie przewidując z góry konsekwencji czynów popełnianych w **afekcie**, druga strona winna była przewidzieć, iż proces nie wykaże i jej **słuszności** bezwzględnej, lecz tylko formalną.

Może dziś amnestja rozstrzygnie to gnębiące Polskę zagadnienie?...

Szkoda jednak, iż nie była zastosowaną przed rozpoczęciem procesu. Z pewnością zasłużony autorytet na tem nie mógłby uciepieć, choć obawiali się o to **mali duchem**.

E. Modzelewski.

Armja zbawienia

Słyszeliśmy już coś niecoś o niej. Widzieliśmy ją na ekranach kinowych, wyśmiewaliśmy ją w operetkach lub farsach, gdzie podawano nam sparodjowane typy starych panien, walczących ze złem i demoralizacją pod sztandarami Armji Zbawienia.

Mało kto jednak wie o tej armji coś pewnego, — a czyni ona naprawdę wiele dobrego.

„Salvation Army“ powstała w Londynie w r. 1878 z inicjatywy W. Booth'a. Jest to organizacja religijna, zorganizowana na sposób wojskowy, a nawet umundurowana. Należć do niej mogą osoby dobrej woli, obojga płci, — słowem wszyscy, komu nędza i upadek leżą na sercu, — i kto chce z nimi — w imię wzniosłych ideałów miłości bliźniego — walczyć.

Obecnie Armja Zbawienia liczy ok. 20 tysięcy oficerów i znana jest już we wszystkich częściach świata. W krajach anglosaskich i w ich kolonjach zna ją każde biedne dziecko, każda zbłąkana istota, potrzebująca pomocy. Armja Zbawienia dociera wszędzie i każdemu podaje pomocną dłoń. Członkowie jej i członkinie docierają do najgorszych spelunek, wyciągając z dna nędzy i występku istoty, które jeszcze uratować się dadzą. Zakładają dla nich przytulki, niosą opiekę materjalną i moralną, spełniając w ten sposób swe wysokie posłannictwo.

Dlatego też trzeba brać przykład z tej instytucji. A czas ku temu najwyższy. W chwili, gdy kryzys gospodarczy położył ciężką dłoń na całym cywilizowanym świecie, — gdy miliony bezrobotnych mrą z głodu i marzną bez dachu nad głową, — obowiązkiem każdego społeczeństwa jest zorganizować akcję samopomocową, mającą na celu zaopiekowanie się tym legjonem bezdomnych i bezrobotnych. Wszakże to nasi bliźni, nasi bracia!

Dotychczas w celu ulżenia ich doli, zorganizowaliśmy różne komitety, niosące im pomoc, czy to w postaci pożywienia, czy to w postaci zapomóg. Brak tam jednak jeszcze zasadniczej rzeczy: **brak serca**. Taki bezrobotny, zmuszony zwrócić

się do Komitetu po łyżkę ciepłej strawy, odczuwa tam dopiero całą swoją nędzę — i tam dopiero czuje się tym parjasem społeczeństwa. Te datki są tak ciężkie dla niego, że strawić ich nie może, — i właśnie częstokroć ta największa nędza woli konać z głodu, niż wyciągać rękę po jałmużnę.

Czas więc najwyższy, aby i u nas zorganizować podobną instytucję, na wzór Armji Zbawienia. Niech dotrze ona wszędzie, niech wejdzie tam, gdzie gnieździ się największa, niezarejestrowana nędza. Niech otoczy opiekuńczymi skrzydłami tych wszystkich, którzy cierpią chłód i głód, a wstydzą się żebrać. Niech miłość bliźniego zapaluje nie tylko w ustach, lecz w sercach i czynach.

Przed paroma tygodniami, czytaliśmy w poważnych organach prasy, że Armja Zbawienia ma rozciągnąć swą działalność i na Polskę. Myśli tej przyklasnąć tylko należy, tem więcej, że Armja ta jest instytucją naprawdę chrześcijańską i obce jej są jakiekolwiek sekciarskie tendencje, tak popularne wśród anglosasów.

Więc gdy do nas zawita, przyjmijmy ją, jak drogiego gościa i powitajmy całym sercem.

G.

Ludzi dobrej woli wzywamy do zasilenia powstającej Konfederacji Miłości Bliźniego.

Pośpieszcie z prenumeratą, zamieszczajcie w orzaniu naszym ogłoszenia lub wpłacajcie ofiary dobrowolne na koszt organizacyjne. Rozwój pomysłu nowej placówki zależeć będzie od poparcia, jakie jej okazecie.

Komitet Organizacyjny Założycieli
Konfederacji Miłości Bliźniego.

Konfederacja miłości bliźniego, JAKO ZRZESZENIE.

Wielu ludzi sili się na to, żeby wskazać światu skuteczne środki zaradcze na kryzys obecny. W szeregu idei przeróżnych zjawiała się nowa. Powstała inicjatywa powołania do życia „Konfederacji Miłości Bliźniego“, jako organizacji o zakresie wszechświatowym, której celem będzie **propaganda planowa podniesienia moralności ogólnej**.

Czy upadek moralności łączy się jako przyczyna z kryzysem światowym?...

Przejawy egoizmu krańcowego, — wybujałego na **obojętności** do wszelkich zagadnień życia wewnętrznego i jego odruchów dodatnich, — prócz tego fala nieufności, współzawodnictwa i nienawiści, — jako wynik wzmagającej się **walki o byt**, — spaczyły pogląd ogólny na zasady współzycia. Zamiast nakazów uspołecznienia, łączących się z pojęciem „miłości bliźniego“, ludzie stosują **taktykę wojenną egoizmu przeciwko egoizmowi**. Bronią i pancerzem stał się pieniądz. Etyka zamieniona została na podstęp, uczucie — na wyrachowanie.

Walka o byt wyłoniła się nazewnątrż społeczeństw w formy zatargów zbrojnych lub ekonomicznych w polityce światowej, a wewnątrz — w walki klasowe i partyjnictwo.

Kapitał stanął do walki z pracą przez ucisk i wyzysk. Handel wyczerpuje konsumenta grą niesumiennej. Rządy niszczą obywateli nadużyciem władzy i „prawą silniejszego“. Możni upośledzają ubogich niesłusznem uprzewilejowaniem i obojętnością na niedolę bliźniego.

Przewaga kapitału nad pracą doprowadziła ją do bankructwa i stworzyła **nadprodukcję**. Mamy **kłeskę bezrobocia i upadek konsumcji**. Doszliśmy w końcu do załamania się pieniądza. Zachwiana została powaga złota, dotychczasowej podstawy bytu.

Zapanował chaos pojęć, systemów i ustosunkowań. Kryzys zawisł nad światem grozą następstw nieprzewidywanych. Nie wiemy, co będzie jutro? Mamy się czego obawiać... Upadek moralności ogólnej każe nam spodziewać się ponurych konsekwencji. Nie wiemy, kto jutro będzie silnym, a kto słabym, wyczuwamy jednak z góry, iż słaby od silniejszego nie może oczekiwać żadnej wyrozumiałości ani litości.

Walka o byt jest wielkiem wykroczeniem przeciwko dyktowanemu przez rozsądek **regulaminowi użytecznych form współzycia**.

Walka o byt, jako błędny system współzycia, wywołała kryzys obecny i pociągnie za sobą smutne następstwa, gdy zdrowa myśl ludzka nie położy jej kresu.

Rozbrojenie moralne, to najpierwsze zagad-

nienie doby obecnej.

Konfederacja Miłości Bliźniego, dążąc do rozbrojenia moralnego, musi stać się organizacją aktualną, zasługującą na uwagę ogólną, uznanie i poparcie. Organizacja ta jest w stadium powstawania. Założyciele przygotowują dane do zwołania Walnego Zgromadzenia Konstytucyjnego z najliczniejszym udziałem sił wybitnych i przedstawicieli najpoważniejszych instytucji w Polsce i zagranicą. Idea konfederacji oparta jest na bezstronności, bezpartyjności i pracy twórczej tych wszystkich, którzy gotowi są dążyć świadomie **do podźwignięcia moralności powszechnej**.

Miłość bliźniego godzi się ze wszelkimi wierzeniami. Konfederacja liczy przeto na poparcie i współpracę ogólną. Wzywa do swych szeregów wszystkich bez względu na narodowość, wyznanie, pozycję społeczną, stosunek do ugrupowań partyjnych i uwarstwień społecznych. Oczekuje życzliwego przyjęcia przez prasę, literaturę

Myśl konkretna konfederacji polega na zorganizowaniu pod hasłem popularnem **zjednoczenia** ludzi, — świadomych celu i szczerze temu celowi oddanych, — w szeregi **karne**, poddające się dobrowolnie **regulaminowi** z góry ustalonemu.

Zjednoczenie stać się musi **armią pokoju moralnego**, występującą nazewnątrż z programem czynu twórczego. Czyn będzie polegał na niesieniu **pomocy moralnej**, gdzie zajdzie potrzeba i propagowaniu zgody i miłosierdzia wśród zwaśnionych.

W miarę sił i środków **armja** nieść będzie i zasiłek materialny upośledzonym, rozciągając opiekę troskliwą nad najbardziej słabszymi.

Członkowie armji mogą uzewnętrznic swą przynależność do zjednoczenia za pomocą oznak zgóry ustanowionych i umundurowania.

Armja pokoju moralnego, to tylko forma wewnętrzna idei Konfederacji Miłości Bliźniego, uprzywilejowanej dla ogółu w zrzeszeniu o zakresie wszechświatowym dla zalegalizowania w ramach statutowych.

Cele zasadnicze Konfederacji polegają na **propagowaniu** czynu twórczego, zmierzającego wprost ku **podźwignięciu moralności powszechnej** w imię hasła podstawowego moralności istotnej, wskazanego nam przez **Mistrza, idei miłości bliźniego**.

Czyn twórczy Konfederacji określa formalnie statut. Polega jednak nie tyle na formułce zamkniętej w paragrafy, ile na **dobrej woli** tych, którzy zaciągną się pod sztandar organizacji i zgodnie z nakazami rozsądku i sumienia własnego prowadzą akcję inicjatywą i pracą ofiarną.

Dlatego też założyciele, — których dziś jeszcze

jest garstka uboga i powiększa się zwolna przez zaciąg jednostek, zdolnych do wczucia się w ideę zrzeszenia, — główny nacisk kładą na **przyciągnięcie** do udziału w czynie twórczym **osób najwybitniejszych** z szeroką skalą poglądów na istotne zagadnienia bytu.

Nie przynależność partyjna lub pozycja finansowa i nie stosunek do danego ugrupowania religijnego staje się motywem dla założycieli zwrócenia się do kogoś z zaproszeniem do szeregów Konfederacji, — lecz wyłącznie **nadzieja**, iż osoba dana zdolną jest **przejąć** się celami podniosłymi organizacji i **poprzeć** ją udziałem w pracy twórczej.

Konfederacja Miłości Bliźniego nie ma celów politycznych w znaczeniu współczesnym, wyłącznie materialistycznym. Na zagadnienie **władzy** ma pogląd specyficzny, daleki bardzo od panujących powszechnie poglądów fałszywych.

Konfederacja uważa, iż dla człowieka prawdziwą **władzą i zwierzchnikiem** powinien być tylko **nakaz rozsądku zbiorowego** i uczuć własnych wewnętrznych, **zgodnych z sumieniem**. Niechaj te będą krystalizowane, by stały się powszechne i zgodne.

Konfederacja nie chce **narzucać** światu **programowych form bytu**.

Program, — jako plód inicjatywy ludzkiej, niedoskonałej w swych formach praktycznych, — nie powinien nigdy stać się celem Konfederacji, która pragnie tylko być **uczelnią ducha** dla studiowania form bytu i analizowania przejawów woli twórczej oraz uczuć podniosłych w stosowaniu praktycznym tych form na świecie.

Konfederacja ma na celu rozwijać i kształcić ducha, a nie kierować ciałem.

Mylnie sądzą niektórzy, że Konfederacja, wznosząc hasło „miłości bliźniego“, uderza przez to w ideę niezbędnej **gotowości** Polski odparcia ataków wrogich na jej granice terytorjalne.

Z przekonania zgodnych z ideą miłości bliźniego Konfederacja musi uważać wszelkie **plany agresywne za objawy szaleństwa**.

W obliczu możliwego ataka **szaleńców** musimy właśnie przez „miłość bliźniego“ **organizować** się w ten sposób, by zdrowi moralnie nie ponieśli uszczerbku ani moralnego ani fizycznego, gdy szal bezrozumnych zechciałby godzić nieśluszenie w **niezależność** naszą i nasze słuszne prawa bytu.

Szaleńców nie należy nienawidzić. Musimy **litować** się nad nimi... Pomimo to, rozsądek zdrowy nakazuje ich w imię sprawiedliwości **obezwładnić i unieszkodliwić** dla postępu kultury.

Zadnemu ugrupowaniu politycznemu Konfederacja nie może zagrażać.

Ugrupowania polityczne, które zdobędą się na **bezstronność** w obliczu czystej idei, wydadzą

w ten sposób **świadczenie, iż kielkuje w nich prąd czysty ku dobru i prawdzie**.

Stronnictwo, — które chce oprzeć się na **niezgodzie z sumieniem i moralnością**, — staje od razu dobrowolnie nad wykopanym rękami własnymi grobem zagłady i zapomnienia.

M. Ciepielewska.

Konferencja Rozbrojeniowa i Złowrogi Akompaniament z Dalekiego Wschodu

Im więcej wartości moralnych łączy się z danym zagadnieniem, tym zawzięciej pesymiści wyszukują w niem stron słabych...

Liga Narodów jest bez kwestji **świadcstwem** wymownym postępu uspołecznienia. Zarzucając jej bezzadność wobec twardych porządków życia, zapominamy, że fakt istnienia organizacji, która łączy narody ideą **porozumienia**, jest potężniejszym moralnie, niż luźny akcent egoizmu wśród rodziny narodów.

Konferencji rozbrojeniowej nie zgłuszą działa z Dalekiego Wschodu. Nie obniży aktualności konferencji ponura okoliczność, iż naród o doskonalszej organizacji, — występując w obronie jednostek z szeregu swych obywateli, — morduje bez pardonu setki przedstawicieli społeczeństwa źle zorganizowanego technicznie. Zabija bez sądu kobiety, pochwycone z bronią dlatego, że nie należą do szeregów zorganizowanej armji... Czyż ma o wymownym jest patryjotyzm tych kobiet, że nie postawione są na równi z żołnierzem?...

Zaiste, mają nad czem radzić przedstawiciele narodów, gdy niedorzeczności zakorzenione w świecie nabierają jeszcze form tak dalece potwornych....

Odnalezienie środków, które mogą **zapobiedz** na przyszłość podobnym błędom ludzkości, to konieczność chwili.

Konferencja rozbrojeniowa niechaj czerpie dane do zmian radykalnych na tym przykładzie **wymownym ze stosunków naprawę „azjatyckich“**.

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIĄ

UBRAŃ UCZNIOWSKICH

ROMAN LEO

Marszałkowska 38.

Tel. 8-85-66.

Na tem miejscu będziemy poruszać wszelkie zagadnienia, wchodzące w zakres zdrowia i tężyzny ducha.

Ponieważ stan zdrowia fizycznego w wielu wypadkach wywiera wpływ przemożny na psychikę ludzką, nie ominiemy i tych zagadnień, które łączą się ze zdrowiem duchowem, pozostając w sferze higieny i lecznictwa organicznego.

Otwieramy również na tem miejscu dział porad lekarskich dla naszych czytelników. Będziemy starali się spieszyć z wyczerpującą odpowiedzią na wszelkie zapytania w dziale lecznictwa, by w ten sposób usłużyć zainteresowanym oraz nieść pożytek ogółowi przez publikowanie porad kompetentnych.

W imię idei miłości bliźniego pragnęlibyśmy na tem miejscu przyczynić się do łagodzenia i rozstrzygania wszelkich sporów i zatargów, jakie czytelnicy nasi zechcą powierzyć naszej kompetencji.

Jeżeli obydwie strony zechcą przedstawić nam pogląd własny w przedmiocie sporu, udzielimy chętnie odpowiedzi wyczerpującej i bezstronnej, jakie jest stanowisko nasze w danej sprawie?

W imię miłości bliźniego dla dobra społeczeństwa będziemy zmuszeni nieraz przeciwstawić się akcji wyraźnie zmierzającej w kierunku szkodliwym dla sprawy ogólnej. W wypadkach podobnych, zamiast walczyć nienawiścią, będziemy usiłowali wyrobić pogląd słuszny na rzecz niepożądaną u większości naszych czytelników, by tą drogą współdziałać w organizowaniu oporu biernego czynnikom szkodliwym.

Nie sądźmy ludzi i nie występujemy wrogo przeciwko nim, choćbyśmy nawet mieli dowody istotne, iż mają względem nas złą wolę.

Idea miłości bliźniego winna nas skłonić do największej wyrozumiałości.

Wolno nam jednak sądzić idee i poglądy, które wydają się nam niesłusznymi.

Przeciwstawić się możemy rozszerzaniu się szkodliwym porządkom przez rozumnie zorganizowany i wolny od nienawistnych uczuć bierny opór.

Wzywamy czytelników, by na ten temat wypowiadali szczerze i bezstronnie swe uwagi pod hasłem: „pro publico bono“.

Redakcja.

Prosimy obejrzeć model gotowy

umundurowania

dla **ARMJI POKOJU MORALNEGO**

(Konfederacji Miłości Bliźniego)

pierwszej chrześcijańskiej wytwórni ubrań uczniowskich

ROMAN LEO

Marszałkowska 38.

Tel. 8-85-66.

Porządek dzienny zebrania informacyjnego Organizatorów Konfederacji Miłości Bliźniego:

dn. 21 lutego 1932 r.

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) Referat informacyjny założyciela E. Modzelewskiego, dyskusja i wnioski,
- 3) Projekt memoriału do Ligi Narodów, opracowanego przez Kon. Org. Zał. na wniosek zebrania najpierwszego,
- 4) Program pracy dalszej, projektowany przez Kom. Org. Zał.,
- 5) Dokooptowanie członków Kom. Org. Zał. i delegowanie kilku członków do podpisania Statutu,
- 6) Wolne wnioski.

Sekcja Stołeczna Komitetu Organizacyjnego Założycieli Konf. Mił. Bliźniego poszukuje na biuro pokoju z telefonem na kilka godzin dziennie. Oferty sub „Biuro“ Al. Jerozolimskie 31 m. 14.

Zarząd Hotelu Polonia w Warszawie zadeklarował zniżkę 10 — 15% dla Gości przybywających w celu uczestnictwa w zebraniach

Przybyły nowe figle, zabawki naukowe i niespodzianki w składzie czarodziejskim pod

?

Chmielna 18.

Wielki czyn przyszłości

„Konfederacja Miłości Bliźniego”

W tych dniach w obecności pp. Bol. Okońskiego, jako delegata min. spraw zagranicznych, występującego z polecenia pana ministra w charakterze obserwatora oraz ławnika Wachowskiego, jako zastępcy prezydenta m. st. Warszawy, odbyło się zebranie założycieli instytucji o wielkim znaczeniu ideowym a której zadań zrealizowanie zależne będzie nie tylko od szlachetnego wysiłku inicjatorów, ale i od poparcia czynników możliwych i decydujących.

Po zagajeniu zebrania przez p. Jana Mireckiego, który prosił o wniknięcie w projekt inicjatorów, mogący stać się dźwignią ku lepszej przyszłości i czynnikiem zapobiegawczym przeciw nędzy i bezrobociu szerzącym się na całym świecie, wybrany jednomyślnie na przewodniczącego dyr. Glapiński udzielił głosu panu Eugeniuszowi Modzelewskiemu. Na tem miejscu przytaczamy treść przemówienia tegoż p. E. Modzelewskiego na pierwszym zebraniu komitetu organ. założycieli.

„Jako organizator zebrania dzisiejszego, pozwalam sobie je zagaić, witając jednocześnie serdecznie Sz. Zgromadzenie i dziękując za stawienie się osobom, które uczyniły nam ten honor i pozwalają się dokooptować zgodnie z prawem, jakie przysługuje komitetowi na mocy postanowienia zebrania założycieli najpierwszych w dn. 10.1.1932 r.

Inicjatywa Konfederacji, jako płód wzruszeń i pragnień, doczekała się rozwiązania w dn. 10.1.1932 r. Poród odbył się szczęśliwie, choć może nie tak, jak wielu niewtajemniczonych w program i ideę inicjatorów oczekiwało.

Wyjątkowo wspaniałomyślne odniesienie się do idei zrzeszenia pana ministra spraw zagranicznych, który wielkim gestem uświetnił i dał powagi przedsięwzięciu przez delegowanie przedstawiciela M. S. Z., p. Okońskiego w charakterze obserwatora na zebraniu 10.1.32 r. podkreśliło znaczenie powstającej Konfederacji Miłości Bliźniego. Prócz tego wyraził życzliwość pan prezydent m. Warszawy, delegując jako zastępcę swego ławnika p. Wachowskiego, na zebranie założycieli na zasadzie skromnych informacji, jakie dostarczone mu były o projekcie.

Założyciele najpierwsi są symbolem małym ubóstwa pierwszych Apostołów idei Miłości, którym Jezus Chrystus powierzył poniesienie w świat Swego Wielkiego Hasła. Tylko powoli i z małego zarodka, w którym pulsować zaczyna życie idei, powstają potężne istnienia...

Zebranie założycieli zbiegło się z żalosnym wypadkiem tragicznej śmierci ś. p. posła Waryńskiego. Do pewnego stopnia wypadek ten wywołał abstynencję pp. posłów Bloku i nieobecność ich na zebraniu 10.1.32 r., choć wielu z nich obecność zapowiadało.

Dzieje Polski dowodzą, iż obywatele jej ciągną zawsze więcej do idei **potęgi duchowej**, aniżeli do **mocarstwowości materialnej**. Żeby zająć stanowisko wybitne w dziedzinie materialnej, należy wierzyć w nią i odczuwać ją zapalem wewnętrznym, do czego zdolność okazali, np. wewnętrznym, do czego zdolność okazali, np., amerykanie, najwięksi potentaci złota. Polska, która potrafiła zdobyć się na konstytucję 3-go maja, dała światu Skargę, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Paderewskiego, może przodować światu w dziedzinie organizacji **mocarstwa ducha**. Choć jesteśmy jeszcze tak mali w znaczeniu materialnym, tkwi w nas jednak zarodek **Potęgi duchowej**, której obyśmy nie stłumili niezręcznymi posunięciami lub niezdolnością utrzymania się na wysokości zadania.

W poprzednich przemówieniach, których odpisy były złożone panu ministrowi Zaleskiemu, podkreśliłem znaczenie propagandowe idei Konfederacji.

Dziś nastąpił okres rozpoczęcia przez nas molarnej pracy rozwijania idei i dostosowywania jej do życia oraz zdobywania dla jej egzystencji **podstaw materialnych**, bez których nic na świecie istnieć nie może. Przedewszystkiem dla akcji propagandowej niezbędna jest nam praca najwybitniejszych sił literackich i artystycznych. Nie lękajmy się, iż zdobędziemy ją dziś bezpłatnie.

Kapitał bezstronny dotychczas nie opłacał dostatecznie wysiłków ducha w dziedzinie zastosowania jego płodu do posunięć praktycznych dla rozpowszechnienia **idei miłości bliźniego**. Te rzeczy zmonopolizowane były przez wyznania religijne, które opierały akcję na przynależności do danej grupy ukonstytuowanej formalnie, pomijając zasadę ogólnoludzkiego obowiązku czynu w tej dziedzinie, niezależnie od wierzeń religijnych.

Brak akcji ogólnoludzkiej w szerszym zakresie idei miłości bliźniego spowodował, iż najwięksi potentaci ducha umierali z nędzy, gdy nie chcieli wykorzystać swego geniusza wyłącznie na cele zasilania stron w odwiecznej walce ugrupowań społecznych, za udział w której najhojniej płacono.

Najpierwszym zadaniem Konfederacji musi być uświadomienie kapitału, iż wspomnienie idei Mi-

łości Bliźniego leży w jego interesie. Zresztą kapitał, na którego czele stoją głowy najtęższe, sam wie o tem, chodzi tylko o zorganizowanie akcji programowej, do której mógłby się przyłączyć.

Do prowadzenia akcji potrzebni są najzdolniejsi przedstawiciele literatury i sztuki, by zaś akcja ta miała siłę moralną i fizyczną oraz ciągłość, potrzebne są olbrzymie fundusze, zorganizowane w potężnej jednostce prawnej. Tą jednostką w przyszłości może stać się zrzeszenie o zakresie między narodowym: **Konfederacja Miłości Bliźniego**. Nie lękajmy się czynu radykalnego o zakresie szerokim.

Jeżeli przedstawiciele Banków, instytucji potężnych lub wybitni finansiści potrafią zdobyć się na gest szeroki i udzielać subsydja lub ofiary do różnej instytucji użyteczności publicznej, filantropijnym lub uczelniom, nie poskapia i Konfederacji poparcia materialnego. Ich poglądy na cele i pożytek danego przedsięwzięcia są tak rzutkie, iż nie wymagają długich namów lub przekonywań, czy dana organizacja warta jest poparcia

i czy ma przed sobą przyszłość?...

Podejście tych najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa do naszej idei i ich do nas stosunek, doda z pewnością nam skromnym założycielom wielkiego przedsięwzięcia odwagi, wskazówek niezbędnych, jak powinniśmy postępować, by Konfederacja stała się potężną i pożyteczną.

Starajmy się przedewszystkiem przyciągnąć do akcji owych najwybitniejszych pionierów czynu społecznego w dziedzinie bytu materialnego. Uprośmy ich, choć są bardzo zajęci, kierując placówkami wymagającymi pracy intensywnej i wytrwałej, by nie poskapili nam rad i wskazań rzeczowych, jeżeli uda się, to i udziału czynnego.

Głównie zaś, nie krępujemy się prosić ich dla dobrej sprawy, która wsparta jest na naszej inicjatywie, o pomoc materialną, byśmy zdobyli te niezbędne wielkie fundusze na opłacenie wysiłków pionierów literatury, sztuki i czynu twórczego, na których pracy oprócz musimy propagandę przyszłość Konfederacji.

D. c. n.

CZEMU??...

Pędząc po ściepie porośłym obficie,
jak świetlik nikły w świetlików miljardzie,
w tym nieskończonym i ślepych wyścigu,
w tym biegu...

(czyż można nazwać inaczej to życie?)
rozum, uczucia zostawiamy wzgardzie,
szukając żeru... łaknąc wiecznie żeru...

Zadrukowano wagony papieru
na hasła zgody, działalności spółem,
miłości bliźnich — tych podstaw istnienia...

Nie zmienia
zaw prawdy tłumów, uczonych ni kleru.
Życie jest błędnym nienawiści kołem,
pieniądz jest panem, walka o byt — panem.

Dokąd świat będzie rozbrzmiewał peanem
hołdu dla zmysłów i cielca ze złota?...

Dokąd szalona będzie zaślepieniem,
tym cieniem
ludzkich duchowych wartości, złem mianem
króla stworzenia?... Czemu dzisiaj cnota

na świecie tak rzadka,
choć w niej tkwi Prawdy i bytu zagadka?
Meryta.

Kino STYLOWY

wyświetla z wielkim powodzeniem 100 proc.
dźwiękowy film polski Wytwórni B.W.B. p. t.:

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

wg. scenariusza: E. Bodo

reżyserja: M. Waszyński.

Muzyka znanego Kompozytora Warsa

Zdjęcia: Steinwurz. — Obsada: Marja Bogda,
Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Zula Pogorzelska,
Stefan Jaracz i inni.

Emocjonująca treść filmu. — Śpiew. DIALOGI. Humor. Sensacja.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

W druku — broszurka Eugenjusza Modzelewskiego, p. t. „Na kanwie dociekań“, traktująca o idei rozbrojenia moralnego.

Statut „Konfederacji Miłości Bliźniego“ do nabycia w Administracji tygodnika po 50 gr., ewentualnie z przesyłką 60 gr. markami.

Fachowo redaguję, drukuję, administruję i wprowadzam nowe czasopisma, książki, statuty.

Zielna 3 m. 20.

Prenumerata tygodnika:

roczna 14 zł.

kwartalna 3 zł. 50 gr.

miesięczna 1 zł. 20 gr.

CENA

egz.

30 gr.

Konto P.K.O. 11.178

Ceny ogłoszeń:

Cała strona 500 zł., 1/2 strony 270 zł., 1/4 strony 180 zł., 1/8 strony 100 zł., 1 mm. w tekście w spalanie 2 zł.

Redaktor i wydawca Eugenjusz Modzelewski.

Druk J. KELTER, Rymarska 8.

Druk N-ru 1, ukończono 12 lutego 1932 r.